Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 210·— Zamiejscowa Mk 240·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Nr. 121. — Rok IV. Kraków, sobota 7 maja 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Górny Śląsk pod sztandarem powstańczym!

Powstańcy dotarli już do Opola.

Sosnowiec. (East Express). Według otrzymanych wiadomości w **Katowicach i Bytomiu panuje zupełny spokój bez starć z załogami francuskiemi. Oddziały powstańcze dotarły już do Opola, operacye ich rozwijają się obecnie w kierunku na Kluczbork**, aby uzyskać połączenie z dzielnicą poznańską. W okolicy Wielkich Strzelec wynikło wskutek nieporozumienia godne ubolewania nocne starcie z większym oddziałem włoskim. Po obu stronach padły ofiary.

Cała linia Odry w rękach powstańców.

Bytom. (Orient). **Ruch powstańczy błyskawicznie i żywiołowo rozszerza się na wszystkie powiaty Górnego Śląska. Cała linia Odry znajduje się w rękach polskich. Miasta, w których są skoncentrowane wojska koalicyjne stanowią teren wolny dotychczas od walk, gdyż powstańcy, pragnąc utrzymać lojalny i poprawny stosunek względem władz koalicyjnych, zajmują tylko te miejscowości, w których zaangażowane są wojskowe oddziały Orgeschu.** Dotychczas zostały zajęte przez powstańców następujące miasta: **Rybnik, Żory, Pawłowicze, Dembicz** i szturmem zdobyty **Włodzisław. Węzeł** kolejowy **Nosowska—Zembowice** na linii kolejowej W. Strzelce—Kluczborg i **Wysoka** na linii kolejowej Lubliniec—Olesno, **został opanowany** i znajduje się obecnie w rękach powstańców.

Sosnowiec. (East Express). Powstańców przechodzących ulicami Zabrze ostrzeliwali z okien Orgeschowcy. Cały powiat lubliniecki opanowany jest przez powstańców, po wsiach utrzymują porządek Polacy, w mieście Francuzi. Miasto Gliwice dotychczas nie zostało zajęte, powstańcy stoją u rogatek. Po **krwawych walkach zajęte zostało miasteczko.** Orgeschowcy mieli 4 karabiny maszynowe i dwa miotacze min, dowodził nimi prawdopodobnie książę **Ratibor.** Powstańcy ustąpili z miasta Kędzierzyna, które zajęte zostało przez oddziały włoskie.

Ochotnicy tłumnie spieszą do szeregów.

Sosnowiec. (East Express). Ogólna sytuacya na terenie powstańczym przedstawia się jak następuje: Nastrój podniosły, ilość zgłaszających się ochotników jest tak znaczna, że kilkadziesiąt tysięcy ochotników nie zdołano jeszcze uzbroić z powodu chwilowego braku karabinów i amunicyi. **Powstańcy opanowali linię Odry od Olzy do Pierawy czyli do samego Koźla.** Na północy linia idzie od Wielkich Strzelców na zachód od Wosowskiej (węzeł kolejowy) na południe od Olesna.

Sytuacya na uwolnionym terenie.

Warszawa. (Tel. M.). Powstańcy obsadzili na zdobytem przez się terenie wszystkie kopalnie i huty, miejscami po krwawych starciach z Niemcami. Gdzie powstańcy wyparli bandy niemieckie powraca normalne życie. Kopalnie i huty stoją jeszcze wprawdzie, ale niezbędne maszyny funkcyonują bez przerwy pod strażą powstańców. Ruch kolejowy jest przerwany głównie z powodu wysadzenia mostów na Odrze. Dnia 3 maja o godzinie 3-ciej rano wysadzono w powietrze sześć wielkich mostów, mimo, że w pobliżu znajdowały się regularne wojska niemieckie. **Połączenie z Niemcami jest zupełnie przerwane.** Także **granica od strony Polski jest zamknięta.** Strzegą jej oddziały francuskie. Do wojska francuskiego ludność odnosi się przychylnie, do Włochów z dużą rezerwą, a to dlatego, że **żołnierze włoscy stanęli po stronie Niemców przy zdobywaniu jednej kopalni.** Ze strony czynników koalicyjnych objawia się chęć wniknięcia w pobudki, które spowodowały wybuch powstania i **objawia się dążenie do porozumienia.** Ostatnio z Korfantym konferował komisarz angielski Akokroell. Ludność skłania się do uspokojenia się pod warunkiem, że Niemcy nie powrócą na zajmowane stanowiska urzędowe. Urzędnicy niemieccy zbiegli w popłochu do wielkich miast, część z nich objawia chęć współpracy z Polakami.

Powstańcy ogłosili stan wyjątkowy.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Tutejszy „Głos Pracy" donosi, że powstańcy na terenach zajętych zakładają Dowództwa Etapowe ogłaszając wszędzie rozporządzenie następującej treści: 1) Władza cywilna i wojskowa przechodzi z dniem dzisiejszym na Dowódcę Etapu. 2) Równocześnie zaprowadza się na obszarze etapu

stan wyjątkowy

3) Mord, rabunek, podpalanie i kradzież będą karane śmiercią. 4) Wszelkie zamachy przeciw sile zbrojnej, oraz uszkodzenia urządzeń użyteczności publicznej, jakoto elektrowni, gazowni, wodociągów; kolei, przewodów elektrycznych, mostów i t. p., będą karane śmiercią. Domy, z których padną strzały lub wykonany zostanie inny zamach na siły zbrojne, ulegną natychmiastowemu zburzeniu. 5) Zdrada, szpiegostwo, porozumiewanie się z nieprzyjacielem, oraz udzielanie wszelkich wiadomości o ruchach sił zbrojnych będą karane śmiercią. 6) Wszelką broń palną i sieczną i materyały wojskowe należy pod karą śmierci w ciągu 12 godzin złozyć w odnośnych magistratach, względnie urzędach gminnych.

Odezwa Korfantego do dowódcy powstańców.

Sosnowiec. (East Express). Do główno-dowodzącego górnośląskiemi drużynami powstańczemi p. Nowiny Doliwy w miejscu postoju!! Główny Wodzu naczelny walecznych drużyn powstańczych! Lud górnośląski w przeciągu ostatnich dwóch lat chwyta po raz trzeci za oręż, by **zrzucić z siebie ciężkie jarzmo prusko-niemieckie.** Tym razem dziesiątki tysięcy samorzutnie chwyciły za broń, by wobec całego świata czynny podnieść protest przeciwko grożącej mu niewoli niemieckiej na dowód, że **więcej nie zniesie panowania jarzma prusko-niemieckiego.** — Uzbrojony lud górnośląski przelewa strumieniami krew, **aby nareszcie wywalczyć swą wolność i połączyć się po wiekowej rozłące z ukochaną macierzą polską. Wodzu! powiedz swoim dzielnym żołnierzom, że Polska tylko sercem może być z nimi razem, a czynnej pomocy im nieść nie może, ale gdzie będzie serce polskie, jest ono dzisiaj razem z ludem górnośląskim,** walczącym na śmierć i życie o swoje wyzwolenie. Walka mężnych powstańców w najtrudniejszych odbywa się warunkach, atoli ofiarność i miłość ojczyzny bez granic dodają im sił, by wytrwali do zwycięskiego zakończenia tego krwawego boju. W obliczu tej krwi biednego ludu, przelewanej za najświętsze ideały ludzkości kornie musi schylić czoło świat cały, a **dyplomaci nad temi wielkiemi ofiarami i niezłomną wolą ludu górnośląskiego nie mogą przejść do porządku dziennego.** Wodzu! żołnierz twój w tym strasznym boju zachował się jak rycerz szlachetny i nie splamił honoru żołnierskiego, lecz objawił męstwo i odwagę, jakich świat mało widział. Za to mu cześć i wiekopomna chwała, a **ojczyzna polska tym wiernym synom swoim ofiary tej nie zapomni.** Miejsce postoju dnia 5 maja 1921 r. Podpisano Wojciech Korfanty.

Nominacya polskiego komisarza plebiscytowego.

Warszawa. (Tel. M.). **Nominacya komisarza plebiscytowego** na miejsce pana Korfantego **nastąpi prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego.** Nowy komisarz otrzyma polecenie wpływania uspakajająco na ludność polską na Górnym Śląsku.

Socyaliści wobec Korfantego.

Warszawa. (Tel. M.). Tutejsze koła socyalistyczne bardzo nieżyczliwie przyjęły wiadomość o dyktaturze Korfantego na Górnym Śląsku i uważają, że dyktatura Korfantego nie powinna trwać jak tylko przez kilka dni. Ruch powstańczy nie utożsamia się bynajmniej z osobą Korfantego, który jest człowiekiem określonego stronnictwa i wcale nie zdobył sobie w życiu publicznem takiego stanowiska, aby mieć potrzebne zaufanie. Podczas akcyi plebiscytowej zamilkły naturalnie walki partyjne, ale to wcale nie znaczy, aby przyjmując Korfantego jako komisarza plebiscytowego, proletaryat uznawał jego dyktaturę. Socyaliści domagają się, aby bezzwłocznie powołano na Górnym Śląsku do życia ciało zbiorowe w rodzaju rządu tymczasowego, w którego skład mógłby wchodzić także Korfanty.

Przed wielką bitwą.

Gorączkowe przygotowania Niemców. — Niemcy mobilizują Landes- i Orgeschschützen. — Tabor automobilowy i park lotniczy gotowe do marszu.

Sosnowiec. (Orient). Stwierdzonem zostało, że **na całym terenie Niemiec odbywają się gorączkowe przygotowania do wymarszu na G. Śląsk wszystkich oddziałów Orgeschu pruskiego i bawarskiego jak również Reichswehry.** Na wszystkich centrach i punktach zbornych panuje ożywiona działalność. **Do wymarszu gotowe są tabor automobilowy i park lotniczy.** Równocześnie **władze niemieckie wydały polecenie sołtysom na G. Śląsku, by ogłosili rozkaz mobilizacyjny dla wszystkich Landes- i Orgesschützen. W północnej części G. Śląska pojawiły się w większej masie oddziały zmobilizowanego Orgeschu,** które, posuwając się ku południowi, starły się już z oddziałami powstańczemi. W **najbliższym czasie spodziewana jest tamże wielka bitwa.**

Niemcy pragną G. Śląska dla umocnienia militaryzmu.

Londyn (East Express). Według wiadomości „Mornigspost“ rada **najwyższa nie powzięła żadnych uchwał w sprawie Górnego Śląska**, prawdopodobnie jednak pomimo nacisku ze strony Niemiec **sprawa to nie będzie łączona z kwestyą odszkodowań. O losach Górnego Śląska zadecydują rada ambasadorów.** „Mornigspost czyni słuszną uwagę, iż **Niemcy dążą do zatrzymania Górnego Śląska jedynie w celu posiadania podstaw do umocnienia militaryzmu, dla Polski zaś posiadanie tej dzielnicy jest poprostu kwestyą bytu.** Jeżeli mocarstwa sprzymierzone powezmą uchwałę co do interesów nietylko polskich, lecz i swoich własnych, wówczas górnicy śląscy napewno rozpoczną strejk i tym razem będzie to strejk **najzupełniej usprawiedliwiony.**

Tajemnicze hasło „Orgeschu“.

Sosnowiec (tel. wł.). Stwierdzono, że dnia 2-go maja w przeddzień wybuchu powstania aeroplany niemieckie rozrzuciły nad G. Śląskiem czerwone kartki z tajemniczem hasłem: „Abgedichter am Kopf und Zundarschaft“.

Miało to być hasłem do niemieckiego „putschu“, które uprzedziło polskie powstanie.

Rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej za dwa tygodnie.

Londyn. (East Express). Pomimo zwłoki w wyjeździe delegacyi francuskiej z Londynu sprawa górnośląska prawdopodobnie nie będzie tym razem tematem obrad Rady Najwyższej. Według ostatnich wiadomości ze źródeł kompetentnych, **sprawa ta ma być rozstrzygnięta w Paryżu za dwa tygodnie.**

Polacy nie ponoszą odpowiedzialności za wypadki.

Paryż. (East Express, Radio.) „Journal des Debats“ oświadcza, że wysoka komisya aliancka odpowiedzialna jest za porządek na Górnym Śląsku i że dołoży wszelkich starań, ażeby wypełnić obowiązek swój aż do końca. Generał Lerond zaznaczył, **że odpowiedzialności za zajścia na Górnym Śląsku nie można przypisać rządowi polskiemu.** Rząd francuski zwrócił uwagę jedynie na smutne wrażenie jakie odniósł z powodu zajść na Górnym Śląsku. Sprawa ta cała zaś będzie przedmiotem obrad w Londynie. Rząd francuski nie wątpi ani na chwilę, że gabinet warszawski uczyni wszystko co jest potrzebne do uspokojenia rozruchów i co potrzebnem jest do współpracy nad zaprowadzeniem ładu i porządku.

Wyrok Rady Najwyższej w sprawie odszkodowań.

Jednomyślność osiągnięto. — Niemcy muszą zapłacić.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“).

Urzędowo donoszą, że na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Rady Najwyższej **osiągnięto najzupełniejszą zgodę między sojusznikami w sprawie odszkodowań niemieckich.**

Londyn. (PAT). Havas. Komitet redakcyjny ustalił o godz. 1.30 ostateczne pismo, które będzie wysłane do niemieckiej komisyi ciężarów wojennych przez komisyę odszkodowań, po powrocie tejże do Paryża. **Lloyd George,** jako prezes konferencyi, **wręczy ambasadorowi niemieckiemu w Londynie protokół konferencyi.** Dokument ten będzie zawierał wyliczenie niemieckich uchybień i **następujące decyzye:** 1) **środki wojskowe związane z okupacyą Ruhr,** 2) wezwanie do komisyi odszkodowań, aby najpóźniej do 6 maja zawiadomiła Niemcy o sposobach wypłaty odszkodowań i gwarancyach, 3) **wezwanie do rządu niemieckiego, aby sposoby te przyjął przed 12 maja,** 4) **ostrzeżenie, że sankcye będą trwały dotąd, dokąd Niemcy nie spełnią wszystkich przyjętych zobowiązań.** Sojusznicy zobowiązali się przy podpisywaniu nie poczynić żadnych ulg Niemcom w sprawie wypłaty, chyba, że będą one powzięte przez delegatów rządów, reprezentowanych w komisyi odszkodowań.

Ultimatum wręczono już Niemcom.

Londyn. (East Express Radio). Lloyd George wręczył ultimatum aliantów niemieckiemu przedstawicielowi Stammerowi.

Dymisya gabinetu niemieckiego.

Berlin. (PAT). Ze względu na położenie, wytworzone odpowiedzią Stanów Zjednoczonych, **uchwalił gabinet jednomyślnie podać się do dymisyi.** Kanclerz rzeszy udał się do prezydenta rzeszy i zawiadomił go o uchwale gabinetu. Prezydent rzeszy prosił gabinet, aby prowadził dalej agendy, na co gabinet zgodził się.

Przed podpisaniem polsko-francuskiej konwencyi naftowej.

Warszawa. (Tel. M.). Delegat polski dla spraw naftowych p. Bernard Diamand oświadczył w rozmowie z dziennikarzami: W następstwie pewnej różnicy poglądów pomiędzy mną a delegatem rządu francuskiego Kamererem pojechałem do Warszawy po instrukcye rządu naszego. Powróciwszy do Paryża w dniu 1 maja rozpocząłem bezzwłocznie na nowo pertraktacye, które obecnie znajdują się na najlepszej drodze, tak, że **konwencya francusko-polska w sprawie nafty będzie mogła być podpisana w najbliższych dniach, może nawet z końcem bieżącego tygodnia i zadowoli zupełnie oba kraje.** Idzie o zaangażowanie wielkich kapitałów francuskich w eksploatacyi nafty galicyjskiej, bardzo ważnej dla Francyi. W sprawie odbenzyniarni w Drohobyczu dr Bernard Diamand oświadczył, że pogłoski rozpuszczane o zamiarze wydzierżawienia tej odbenzyniarni firmie prywatnej są absolutnie pozbawione podstawy. Wynikiem konwencyi polsko- francuskiej będzie **zaangażowanie w Małopolsce sumy przekraczającej pół miliarda franków, a może nawet dochodzącej do jednego miliarda.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Jana w Oleju

Wschód słońca: 5·27.

Zachód słońca: 8·26.

Długość dnia: 14·59.

Czwartek
6
Maja

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Piątek: „Hamlet“.
Sobota: „Rozbitki“.
Niedziela popoł.: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
Niedziela: „Rozbitki“.

TEATR „BAGATELA“

Piątek: „Słaba kobieta“.
Sobota: „Słaba kobieta“.

TEATR POWSZECHNY

Piątek: „Za dawnych dobrych czasów“
Sobota: „Szaławiła“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Piątek: „Błękitny mazur“.
Sobota: „Błękitny mazur“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Sobota. Józef Flach: „Wiosna w poezyi, przyrodzie i w ludziach“.

Wiec N. P. R. w sprawie G. Śląska.

(T). W dniu wczorajszym odbył się z inicyatywy na Rynku krak. olbrzymi wiec w sprawie górnośląskiej. Ze stopni pomnika Mickiewicza przemówił do kilkunastotysięcznych tłumów im. Zjednoczenia kolejarzy kol. Perec, im. pocztowców Dobrowolski, oraz Kwaśny i prez. krak. NPR Mozdżyński. Mówcy zapewnili Braci z Górnego Śląska, że całe społeczeństwo polskie bez różnicy partyi i przekonań politycznych pójdzie im z pomocą.

Następnie **ruszyli uczestnicy wiecu w pochodzie pod siedzibę generała Szeptyckiego** na ulicę Grodzką. Tutaj przemówił do zgromadzonych dr Klimecki, przedstawiając konieczność niesienia pomocy powstańcom, wobec czego proponuje wybranie trzech delegatów, którzyby udali się do gen. Szeptyckiego i przedstawili mu następującą rezolucyę: **„Obywatele miasta Krakowa** zebrani w dniu 5 maja 1921 na doraźnym wiecu na rynku Krakowskim **pozdrawiają braci Górnoślązaków w walce o ich słuszne prawa i ślubując pospieszyć im z pomocą nie cofając się nawet przed użyciem siły zbrojnej.**

Zwracamy się do Rządu i Naczelnika Państwa **aby użył wszystkich środków celem wywalczenia wolności dla gnębionego Śląska. Wzywamy Rząd i Naczelnika Państwa, aby wyjednał u koalicyi prawo wkroczenia wojsk polskich na Śląsk Górny, a nawet na wypadek gdyby starania jego nie zostały uwieńczone pomyślnem rezultatem żądamy, aby wkroczyła tam armia celem ochrony mienia i życia naszych obywateli.“**

W tej chwili pojawił się gen. Szeptycki, który właśnie co przybył z uroczystości napoleońskiej w uniwersytecie.

Z tysięcy piersi wydarł się okrzyk: Niech żyje armia polska, niech żyje Naczelnik Państwa, niech żyje gen. Szeptycki. Zebrani wybrali 10 delegatów, którzy udali się do kancelaryi generała. Tutaj przemówił w gorących słowach p. Mozdżyński. Generał zapewnił delegacyę, że natychmiast wyśle depeszę do Naczelnika Państwa z żądaniami i życzeniami zgromadzonych. Zaznaczył, że armia spełnia rozkazy Naczelnego Wodza. Jeśliby nadszedł rozkaz stawiający armię przed nową próbą, wówczas spełniłaby ona bohatersko swe zadanie.

Delegacya powtórzyła manifestantom słowa generała, poczem tłumy wśród niemilknących długo okrzyków na cześć Górnego Śląska rozeszły się w spokoju.

Manifestacye Górnośląskie w Małopolsce.

Z całego kraju nadchodzą wieści o olbrzymich manifestacyach w sprawie górnośląskiej.

We Lwowie manifestowało kilkadziesiąt tysięcy osób, które w pochodzie udały się pod **gmach gen. delegatury i D. O. G. przedkładając rezolucye, analogiczne do krakowskich.**

Również w miastach prowincyonalnych odbywają się wiece i demonstracye. Obszerniejsze sprawozdanie **odkładamy z powodu braku miejsca do jutrzejszego numeru.**

Akcya Górnośląska Związków strzeleckich.

Zarząd Okręgowy Krakowski Związków Strzeleckich na nadzwyczajnym zebraniu dn. 5 maja b. r. uchwalił:

Zarząd Okręgowy Krakowski Zw. Strz. wyraża gorącą sympatyę bohaterskim rodakom z Górnego Śląska, stającym do walki o zjednoczenie z Polską i wzywa swoich członków do pogotowia na wypadek potrzeby **udzielenia czynnej pomocy walczącej braci.**

Nowi członkowie i ochotnicy zechcą się zgłaszać do biura Komendy Okręgu Krakowskiego Zw. Strz. (Floryańska 53, I p.) w godzinach od 11—13 i od 16—19.

Ćwiczenia zgłoszonych ochotników już się rozpoczęły.

Odznaki powstańców.

Ponieważ powstańcy rekrutują się wyłącznie z ludności cywilnej, przeto dla odróżnienia ich od reszty mieszkańców noszą na lewym ramieniu przepaski: szeregowcy białe, dowódcy oddziałów niebiesko-białe, dowódcy grup niebiesko-białe z orłem śląskim, szef sztabu niebiesko-czerwone z orłem, naczelny wódz czerwoną z orłem białym.

Uroczystości Napoleońskie.

Wczorajsze uroczystości Napoleońskie w Krakowie przybrały charakter **serdecznej manifestacyi na rzecz sprzymierzonej Francyi.**

Rozpoczęła je przedpołudniem uroczysta Akademia w auli Uniwersytetu. Przybyli na nią przedstawiciele władz miejskich, przedstawiciele wojskowości, profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele francuskiej misyi wojskowej, młodzież akademicka, oraz liczni reprezentanci sfer naukowych literackich i artystycznych.

Uroczystość zagaił krótkiem pięknem przemówieniem prof. Kazimierz Morawski. Prof. Morawski zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Francya!“ — który zebrani powtórzyli powstawszy z miejsc. Następnie przemówił przedstawiciel Francyi pułk. Kail, który podkreślił, że silne węzły sympatyi i braterstwa broni łączą oddawna Francyę z Polską.

Prof. Maryan Morawski wygłosił prelekcyę, w której naszkicował barwnie i zajmująco historyę bojów legionowych w stosunku Napoleona do Polski.

Popołudniu odbył się w kinie żołnierskiem na ul. Zwierzynieckiej wieczorek muzykalno-wokalny z inicyatywy T. S. L., na którym wygłoszono i odśpiewano cały szereg utworów napoleońskich.

Wieczorem odbyło się w teatrze im. Słowackiego uroczyste przedstawienie „Orlątka“.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dzisiejsza premiera „Słaba kobieta“ komedyi Jana Devala wzbudziła wielkie zainteresowanie publiczności. Na scenie Bagateli komedya ta otrzyma piękną nową wystawę i obsadę pierwszorzędną. Reżyseryę prowadzi p. Fritsche.

WIEC KS. LUTOSŁAWSKIEGO. Wczoraj w wielkiej sali Sokoła odbył się wiec, zwołany przez Związek Ludowo-Narodowy, na którym po zagajeniu przez red. Rymara ks. Lutosławski wygłosił odczyt na temat wpływ kwestyi żydowskiej na tworzenie państwa polskiego, poruszając następnie sprawę górnośląską. Po odczycie wywiązała się dyskusya, w której wzięli udział przedstawiciele WPR, PPS i in., m. in. prof. Chrzanowski. Zainicyowana po odczycie składka na aprowizacyę Śląska dała 14.079 marek.

ZBIÓRKA PIENIĘŻNA NA RZECZ T-WA OPIEKI NAD NIEMOWLĘTAMI. Magistrat zezwolił Towarzystwu opieki nad opuszczonemi niemowlętami w Krakowie na urządzenie zbiórki pieniężnej w dn. 8 maja br. [illegible]

EGZAMN DOJRZAŁOŚCI piśmienny w I. szkole realnej odbędzie się dnia 17 maja.

Dzieci polskie oparły się czeskim zakusom.

Nieudała „wycieczka" do Morawskiej Ostrawy.

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o tem jak to Czesi chcąc zademonstrować swą „troskliwość" o dziatwę polską organizuje wycieczkę dzieci szkolnych z okolicy Jabłonkowa do Morawskiej Ostrawy.

Osobnym pociągiem zamówionym przez „Matice osvety lidove" kilkaset dzieci polskich zmuszonych terrorem pojechało tam, gdzie na dworcu dzieci czeskie powitały je, wręczając każdemu chorągiewkę o czeskich barwach narowych.

Wycieczka ta miała pokazać światu, jak to Polacy „lgną" do kultury czeskiej. Mimo jednak wielkich wysiłków działaczów z „Matice" efekt ogólny wypadł nadspodziewanie marnie. „Moravsko-Slezsky Dennik" przyznaje, że liczni rodzice pomimo nacisku ze strony władz czeskich oparli się i na uczestnictwo dzieci swych w wycieczce nie dozwolili. Spędzone dzieci polskie i gwałtem zmuszeni do wzięcia udziału w tej komedyi nauczyciele zachowali się z wielką rezerwą wobec „braci Czechów". Właściwy cel wycieczki nie został osiągnięty — dziatwa nasza powróciła równie polską, jak była przedtem. Omylili się Czesi, sądząc, że dwiema parkami kiełbasek i bułką kupią sobie dusze dzieci polskich.

Bolączka naszych kresów wschodnich.

Brak komunikacyi przeszkadza ustaleniu się stosunków.

(Oryginalna korespondencya „Gońca Krakowskiego).

Jeżeliby mnie spytano, jakie jest najwalniejsze niedomaganie kresów wschodnich, — odpowiedziałbym bez wahania — **komunikacya.** Obszary po kilka setek wiorst bez połączeń kolejowych dziś, wobec braku koni, — **to poprostu pustynia.** A koleje nasze na kresach? — pożal się Boże. Z Lidy do Nowogródka (około 60 kilometrów) trzeba jechać **9 godzin** z przesiadaniem. Z Lidy do Horodziek **5 godzin** (75 klm.) bez przesiadania. Pociągi kursują po jednej parze i to tylko w dni parzyste, — gdzieindziej tylko w nieparzyste. A taki n. p. Wołożyn, miasto powiatowe, leży od kolei w odległości **20 kilku wiorst.** Do Nowogródka wojewódzkiego przychodzą więc pisma po 6—8 dniach; jeszcze gorzej jest z jakimś Brasławiem lub Dzisną.

Wszystko to znosić można w czasach spokojnych, pewnych. Ale tu tak nie jest. Wicher wojny już ustał wprawdzie, — nie nastąpiło przecie jeszcze uspokojenie umysłów, zwłaszcza, że sprawa Litwy, Wilna wciąż pozostaje w zawieszeniu, że coraz nowe przychodzą wieści o różnych dziwnych ruchach wojsk litewskich, o wkroczeniu ich w granice Litwy Środkowej i t. d. Plotka panuje, — plotka rządzi, — plotka niejednokrotnie prowadzi do wręcz dziwacznych wystąpień. Wystarczy, aby jakiś oddział wyruszył z miejsca postoju, by już wszystko wywróciło się do góry nogami, — naturalnie w pojęciu zdenerwowanych a „politykujących" sfer. Ludność wszystka, do której dochodzą odgłosy tych wieści, szerzone w znacznej mierze także dla względów spekulacyjnych, — odnosi jedno wrażenie, że wszystko nie wyszło jeszcze z chaosu, że nic pewnego pod słońcem.

Płyną stąd nieobliczalne wprost szkody. Do gospodarstwa zabierają się ludzie zwolna, — niechętnie. Kto wie, co będzie? Odbudowa postępuje wolno, — urzędy lawirują, politykują.

Konieczna jest tu normalna komunikacya i stały napływ wiadomości z pierwszej ręki. Jest ona warunkiem normalnego życia, jest warunkiem pewności naszej w tym kraju. **A. U.**

Szkolnictwo w b. dzielnicy pruskiej.

Były zabór pruski, czyli Wielkopolska z Pomorzem, jak wiadomo, cieszy się szkolnictwem najbardziej rozwiniętem ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, które częściowo odziedziczyła po Niemcach. W sukcesyi tej nie było szkolnictwa wyższego, które jednak dzielni Wielkopolanie również potrafili zorganizować w niedługim czasie. I oto mamy teraz w b. dzielnicy pruskiej sieć zakładów szkolnych od szkoły ludowej do Uniwersytetu.

W b. dzielnicy pruskiej jest uniwersytet z siedzibą w Poznaniu. Uniwersytet ten, otworzony dnia 7 maja 1919 r., posiada trzy wydziały: filozoficzny, prawniczy i rolniczo-leśny, na które uczęszcza obecnie około 3000 słuchaczy.

Typem pośrednim między szkołą średnią a wyższą jest założona w roku 1919 akademia rolnicza w Bydgoszczy, składająca się z czterech wydziałów: rolniczego, ogrodniczego, melioracyjnego i gospodarstwa kobiecego. Całkowicie zorganizowany jest dotychczas wydział rolniczy, który na dwu kursach liczy przeszło 170 słuchaczy.

Szkół średnich ogólno kształcących jest w b. dzielnicy pruskiej ogółem 130, w tem 37 państwowych gimnazyów męskich, 2 żeńskie, 5 prywatnych męskich, 19 prywatnych żeńskich i 67 tak zwanych wyższych szkół chłopców i dziewcząt. Do szkół tych uczęszcza 25.466 młodzieży.

Seminaryów nauczycielskich pełnych i rozwojowych jest 24, a w nich 2349 uczniów i uczenic.

W szkolnictwie średniem pracuje około 570 nauczycieli i 124 nauczycielki, razem 694 sił nauczycielskich.

W województwach pomorskiem i poznańskiem liczba szkół powszechnych wynosi 4618, z czego jest 3133 szkół polskich, a 1485 niemieckich. W szkołach tych jest 6387 posad nauczycielskich polskich, a 2368 niemieckich, w rzeczywistości jednak pracuje w szkolnictwie powszechnem w b. dzielnicy pruskiej 4770 Polaków i 1201 Niemców. Brak zatem sił nauczycielskich jest bardzo znaczny. Nad usunięciem tego braku pracują specyalne kursa dla kształcenia nauczycieli, których jest obecnie 20.

Szkolnictwo zawodowe dzieli się tu na dwa typy: 1) na specyalne szkoły zawodowe, jak przemysłu artystycznego, budownicze, budowy maszyn, handlowe i przemysłowo-handlowe, oraz 2) na szkoły dokształcające. Pierwszych jest 11, w tem 7 państwowych i 4 prywatne, drugie znajdują się w każdem większem mieście.

Ponadto zorganizowano dwa seminarya ochroniarskie: jedno w Poznaniu, drugie w Toruniu.

Nie wchodząc w treść organizacyi szkolnictwa w b. dzielnicy pruskiej, wnosić można już z samego zestawienia powyższego, że dorobek polski w dziedzinie szkolnej jest tu bardzo znaczny.

Smutne losy polskich emigrantek.

Niedawno przybyły do portu nowojorskiego dwie młode Polki 19-letnia Helena Rzeczycka i jej 11-letnia siostra, ale nie pozwolono im wcale wylądować i zmuszone one były odjechać z powrotem do Europy. Opowiadanie dziewcząt o smutnych kolejach ich losu wywarło na urzędnikach wielkie wrażenie. Starsza z dziewcząt opowiadała, że ojciec ich przed laty kilku wyjechał do Stanów Zjednoczonych, a one z matką pozostały w Sebastopolu. Matka umarła siedm lat temu, w czasie wojny straciły wszelką łączność z ojcem i starsza z nich, choć jeszcze dziecko, musiała pracować na utrzymanie swojej i małej siostrzyczki. Po wojnie nawiązały one ponownie korespondecyę z oj-

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncerty związku muzyków z pp. L. Hakowską i J. Cetnerem. — Recital Gruszczyńskiego. — Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. Muz.

Ostatnie dwa koncerty filharmoników krakowskich były — w dobiegającym kresu szeregu produkcyj tej instytucyi — najświetniejsze. Nietylko bowiem to, co ofiarowali, wypełniającym widownię teatru im. Słowackiego, słuchaczom, zacni filharmonicy, w postaci doskonałego zgrania się, oraz idącego za tem postępu w ogólnem brzmieniu zespołu i odtwarzaniu kompozycyi, lecz także dobór „ozdób" produkcyi w postaci solistów skrzypków — okazał się trafny i szczęśliwy. „Ozdobami" temi — istotnie rzetelnymi — była p. Lili Hakowska oraz p. Józef Cetner, wysoce utalentowani skrzypiciele. Pierwsza poza wiośnianym wdziękiem postaci wniosła bujny, pełny temperamentu i świeżości talent, stojący u progu rozwoju dalszego. Młoda wiolinistka okazała się i śmiałem stworzeniem, biorąc na swe wątłe dziewczęce barki nie lada zadanie, bo odtworzenie „Koncertu D-dur" Beethovena, jednej z tych kompozycyi, na których reprodukowanie kuszą się jedynie z fachem wirtuozowskim dobrze obeznani artyści. P. Hakowska wykazała żywiołową muzykalność, raczej muzyczki jak wirtuozki, a poza drobnemi usterkami oddała rzecz samą bez zarzutu. Przepiękny — ujmujący swą śpiewnością, świeży czysty ton, oraz c h a r m e podania słuchaczowi w sposób przejrzysty rzeczy poważnej, przy dyskretnem użyciu wyrobionej techniki, pozwalała wróżyć młodocianej artystce świetną przyszłość.

Dyr. Walewski, pod którego przewodnictwem odbywała się produkcya „Związku muzyków" złożył świeży dowód poważnego pojmowania zadań kapelmistrzowskich, prowadząc orkiestrę ze smakiem, przytomnością, a przedewszystkiem z pogłębieniem muzycznem przedmiotu, wolnem od — tak u nas admirowanego — efekciarstwa.

Drugi solista p. Józef Cetner jest muzykiem poważnie pojmującym zadania, nietylko wirtuozowskie. Twórca najlepszego chóru włościańskiego w Małopolsce (pow. Piwnicznej, obecnie kierowanego przez p. I. Życzkowskiego) którego produkcye przed paru laty nader dodatnio zapisały się w pamięci muzyków i melomanów krakowskich, działa obecnie na stanowisku prof. kons. lwowskiego. — Koncert skrzypcowy Czajkowskiego, który wykonał z tow. orkiestry symfonicznej świadczył chlubnie o jego wirtuozowskim talencie, głębokiej muzykalności i przepięknie wyrobionej technice, opartej o temperament trzymany rozumnie w ryzach dobrego smaku i zrozumienia. Że wyborny wirtuoz ten zdobył publiczność świadczyły długie i przeciągłe brawa, jakich dawno już nie słyszeliśmy w widowni teatru miejskiego na koncertach Związku muzyków. Doskonale dopasowany do porywającej gry koncertanta, akompaniament prowadził wprawną dłonią, wysoce utalentowany dyrygent p. Górzyński, pod którego batutą powtórzono Symfonię VI op. 74 (patetyczna) Czajkowskiego. W sali Sokoła natłoczonej słuchaczami usłyszeliśmy znakomitego tenora p. Gruszczyńskiego, który po studyach i tryumfach włosko-hiszpańskich, zawitał do Krakowa, by z licznymi zwolennikami i wielbicielami — obojga płci — swego dużego talentu wokalnego podzielić się wynikami zdobytemi u mistrzów południowych. Dotąd bowiem talent jego błyszczał w oprawie wyłącznie polskich maestrów. Mimo pewnego postępu w rozwoju przyrodzonego daru wokalnego p. Gruszczyński pozostał artystą, którego z prawdziwą rozkoszą słucha się choćby ze względu na przepyszny, lity a rozlewny dźwięk, dający najbardziej wymagającemu słuchaczowi rzetelną rozkosz fizyologiczną słuchania. Śpiewakowi, który z taką hoj-
jemy, iż w sobotę 23 z. m. odbyło się walne
nieba, wybacza się wiele i musi się mu mieć sympatyę i estymę. Akompaniował wybornie dyr. Walewski.

Dla interesujących się poważnie sprawami rozwoju sztuki muzycznej w Krakowie podajemy, iż w sobotę 23 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Tow. muzycznego, które zwołał wydział zmuszony do tego przez liczne grono członków. Na zgromadzeniu tem padały poważne zarzuty pod adresem Wydziału i prezydyum, które usprawiedliwiało się jak mogło. Po długich i ożywionych dyskusyach wybrano komisyę, która ma się zastanowić nad poprawą stosunków w Tow. Muzycznem, mającem ciężki obowiązek utrzymywania Konserwatoryum i sterowania jego nawą wśród obecnych trudności finansowych. Zarzuty stawiane zarządowi, który pozbywszy się wszelkich aspiracyi artystycznych (zawiesił nawet urządzanie koncertów i t. d.) a pracował tylko nad utrzymaniem dalszego bytu konserwatoryum, tej najpoważniejszej — ze względu na tyloletnią działalność pedagogiczną — instytucyi muzyczno-kulturalnej, możnaby odnieść nietylko do wydziału, lecz także do muzycznego społeczeństwa Krakowa, wśród niego bowiem znalazło się ledwie stokilkadziesiąt osób, które swem należeniem do Tow. podpierają byt oraz istnienie tej instytucyi. Komisya ta zabierze się, niewątpliwie, na serio do roboty, zaś obywatelstwo krakowskie, finansjera i sfery magistrackie, każdy w swoim zakresie powinny wesprzeć hojnie szkołę, z której zbożnej pracy spłynie kiedyś pożytek także i dla Krakowa, nietylko w postaci czysto muzycznej. Na razie trzeba znaleść środki na utrzymanie bytu i normalnego rozwoju uczelni. Nowy sezon szkolny za parę miesięcy. Caveant consules!

Licznym czytelnikom i przyjaciołom „Gońca" bardzo gorąco polecam tę sprawę, do której wypadnie mi jeszcze wrócić.

Stanisław Bursa

cem i wówczas przysłał im pieniądze na drogę. Po załatwieniu formalności paszportowych wybrały się w podróż do Ameryki, ale w drodze okradziono je ze wszystkiego co miały przy sobie. Zabrano im paszporty, ubranie i 65.000 marek polskich, zostały tylko w sukienkach, które miały na sobie. — Dziewczęta jednak za wszelką cenę pragnęły się dostać do Ameryki do ojca. Przedostały się więc jakimś sposobem do Gdańska i tu wkradły się bez opłaty na okręt.

Po przybyciu jednak do Nowego Jorku nie pozwolono im lądować, ponieważ ustawa skazuje na deportacyę bez przesłuchania każdego przybywającego do Stanów Zjednoczonych bez paszportu i bez opłaty przejazdu na okrecie. Opowiadanie biednych dziewcząt wzruszyło urzędników, ale ustawy złagodzić nie mogli i Rzerzyckie musiały odpłynąć z powrotem, nie dotarłszy do ojca.

Towarzystwo Kresów Wschodnich.

W tych dniach zostało zarejestrowane przez Ministerstwo spraw wewnętrznych **Towarzystwo Kresów Wschodnich**, które według brzmienia statutu, ma na celu zrzeszenie osób, chcących się przyczynić do pomyślnego rozwoju wschodnich ziem Państwa Polskiego i współdziałać w tym względzie z czynnikami państwowemi, oprócz urządzania w tym celu zebrań i podawania do władz memoryałów.

Siedzibą Towarzystwa jest m. st. Warszawa.

Towarzystwo powstałe na skutek przeświadczenia, że należyte urządzenie pozostawionych przy Rzpltej Kresów Wschodnich da się przeprowadzić z pożytkiem tak dla ludności miejscowej, jak też dla całego Państwa, tylko przy czynnym współudziale społeczeństwa, zwłaszcza wobec braku w Sejmie przedstawicieli Kresów winne one w jaknajpełniejszej mierze tworzyć zrzeszenia dla informowania czynników rządowych i współdziałania z niemi.

Towarzystwo Kresów Wschodnich stawia sobie za zadanie **stać w ocenianiu stosunków wyłącznie na stanowisku państwowym** i tylko z tem zastrzeżeniem współdziałać będzie z innemi stowarzyszeniami. A że interesem wskrzeszonego Państwa Polskiego jest jego oparcie na podstawach nowoczesnego demokratyzmu i wolności, przeto Towarzystwo dążyć będzie do wytworzenia na Kresach Wschodnich takiego porządku rzeczy, któryby z uwzględnieniem praw słusznie nabytych, oraz przy podniesieniu wytwórczości krajowej zapewnił najszerszym warstwom ludowym polepszenie bytu. — Zwalczać więc będzie wszelkie wstecznictwo i niezdrową spekulacyę, a jednocześnie bezduszny biurokratyzm i niewczesny etatyzm, nieprzystosowany do sprawności machiny rządowej i do zadań państwa Polskiego na Kresach.

Towarzystwo Kresów Wschodnich wzywa wszystkich, którzy chcieliby współdziałać dla pomyślności Wschodnich Ziem Rzpltej, w charakterze bądź członków Towarzystwa, bądź jego informatorów przygodnych, do przysyłania swych zgłoszeń i informacyi pod adresem: Towarzystwo Kresów Wschodnich, Warszawa, ul. Wilcza nr. 53 m. 5.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

JAN PIETRZYCKI

Do przyjaciela-rybaka.

Mój stary Bernardino! Gaj pomarańczowy
Dokoła twego domu czy już teraz kwitnie?
Dzień złoty drży na morza głębi szafirowej
I po brzegach skalistych snuje się błękitnie?

Czy w pełną fioletu, przedwieczorną porę,
Za Monte Martinetto gdy się słońce chowa,
Gra srebrnymi dzwonami Madonna Maggiore,
Ta przy starym kościele wieża marmurowa?...

Nieraz widzę cię we śnie — —
Sad się wonny kwieci,
Ty naprawiasz przed domem potargane sieci,
Aby łodzią na połów wypłynąć na morze.

Bernardino, pamiętasz? Bywało — w tej porze
Godzinami całemi, zapatrzeni w słońce,
Gwarzyliśmy — ja z tobą i morze szumiące...

ZIGZAKI.

Ogonek kapeluszowy.

Znaną jest ogólnie historya ogonka — którego zrodziła dzięki Bogu już śp. Austrya. Przez 6-letni okres czasu mieliśmy wszyscy (z zastrzeżeniami) możność oglądania onych nierzadko potwornie wydłużających się już nie „ogonków" — ale... „ogonów", które w miarę potrzeb rosły.

Dzisiaj znikły już prawie z życia codziennego „ogonki" i może niedługo a zajmą one miejsce w kronikach a potomki dziwić się będą owemu fenomenowi.

Nie mamy już więc ogonków mięsnych, chlebowych, cukrowych, mącznych, czekoladowych, zapałkowych, bucianych czy butowych, mamy za to choć może niejednemu paradoksem się wyda „ogon"... kapeluszowy.

Przed jednym ze sklepów modniarskich przy ul. Floryańskiej gdzie są najdroższe kapelusze tłumy pań, które popychając się nawzajem obdarzają się różnymi nieraz epitetami.

Spotykam mego przyjaciela.

— Henek! wołam, gdzie się tak spieszysz, czyś oszalał.

— Ale bo widzisz...

— Do biura przecież masz czas jeszcze, możebyśmy tak...

— Mój kochany dajże mi pokój, nie mam czasu. Wyobraź sobie moja żona musi mieć koniecznie nowy kapelusz — czeka od rana pod sklepem a ja jej miałem pieniądze przynieść... Tymczasem psiakrew... szef mi nie wypłacił... Co to będzie... Tłumaczy mi kasyer, że ma wprawdzie czek na milion marek, ale go zrealizować nie może w Krakowie, musi więc jechać do Warszawy... Cóż ja pocznę... a jak tam już Turcia zamówiła kopelusz, to nie wiem... chyba się wścieknę.

Możebyś ty tak coś...

— Mam 300 marek, mogę ci służyć.

— Waryata chyba ze mnie chcesz zrobić... Człowiecze potrzeba mi trzy tysiące i to jeśli żona zdecyduje się na najskromniejszy „szport". A gdyby jej się tak zachciało kapelusza z rajerem!... Pójdzie lwia część gaży...

— No to serwus! Heniu! niewolniku kapelusza twej żony!...

Nieszczęście mego kolegi do tego stopnia mnie wzruszyło, że wolnym krokiem pospieszyłem za nim, by mu może nieco pomódz... w ciężkiej sytuacyi, w drodze ze sklepu do domu z żoną bez... kapelusza.

Dochodzę do magazynu a tu wypada niby z procy Henek potem jego żona.

Chwila milczenia, poczem następuje kłótnia małżeńska. Jak można przychodzić bez pieniędzy do magazynu — to znów: na policyę z nią... — kto niema pieniędzy... nie to szkandal.

Jak się potem przekonałem, żona mego kolegi rzeczywiście wierząc w to, że mąż jej przyniesie pieniądze zamówiła najpiękniejszy z najdroższych kapelusz, który kazała z obawy przed zabraniem przez inne panie, odnieść sobie do domu.

Tymczasem zamknięto sklep, tak, że pisk czekających przeszedł wszelką miarę — a złorzeczenia na ofiarę bez pieniędzy...

Na drugi dzień przechodząc koło tego samego magazynu zauważyłem znów tłumy czekających pań w ogonku. Opodal spotkałem mego przyjaciela zapatrzonego w tłum pań. Miał dziwnie zmęczone i smętne oczy.

Jak się później dowiedziałem, Henio został... bez... żony. **Lon.**

Reforma szachów.

Głośny mistrz gry szachowej, Kubańczyk Capablanca, którego turniej z Laskerem w Hawanie zwraca obecnie powszechną uwagę, twierdzi, że teorya gry w szachy tak się już rozwinęła i doszła do takiej doskonałości, iż tylko właściwie przypadek rozstrzyga o wygranej, jeżeli dwu mistrzów walczy na szachownicy.

Nawet amatorowie grają dziś tak uczenie, że trudno jest ich pokonać. Wobec tego gra w szachy przestaje być zajmującą. Capablanca więc proponuje jej zreformowanie. Zdaniem jego, byłoby doskonałą nowością zamienić laufrów przez wieże i odwrotnie, wówczas bowiem wytworzyłyby się tysiące nowych, oryginalnych kombinacyj.

Z szerokiego świata.

(l.) **FRANCUZ UNIEWINNIA AUSTRYĘ!** W senacie francuskim wygłosił senator de Menrie mowę, w której oświadczył, iż niesprawiedliwością jest przypisywanie niemieckiej Austryi odpowiedzialności za szkody wojny światowej. Senator ów oświadczył, iż ludzie na których spada odpowiedzialność nie pochodzili z terenu obecnej Austryi, lecz ze związanych teraz z Francya państw sukcesyjnych. Osobliwy zaiste senator francuski, żywiący specyalną sympatyę do nieboszczki Austryi!

(l.) **Z MORFINISTY — WŁAMYWACZ.** Pisma budapeszteńskie donoszą, iż znany w stolicy węgier adwokat Tasnady Jelete, ścigany jest listami gończymi, ponieważ na mocy fałszych dokumentów wyłudził od wielu osób 200 tysięcy koron. Tasnady wespół z żoną są zapamiętałymi morfinistami; zużywali oni 120 gramów morfiny dziennie, gdy przetrwonili całe swe mienie, chwycili się oszustwa by uzyskać środki dla dalszego oddawania się nieprzezwyciężonemu nałogowi.

(l.) **PATRYOTYCZNY POŚREDNIK MAŁŻEŃSTW.** W jednym z dzienników hamburskich czytamy następujące oświadczenie: „Z powodu głębokiej narodowej żałoby niemieckiej, wywołanej zgonem cesarzowej Niemiec, instytut mój będzie zamknięty w czwartek 14 i w piątek 15. Naznaczone na te dni konferencye przeniesione zostaną na niedzielę i wtorek. — H. S. Pośrednik małżeństw." Niemcy posiadają jeszcze „lojalnych patryotów!"...

(l.) **HISTORYCZNY WÓZ KOLEJOWY,** w którym 11-go listopada 1918 r. zostało podpisane zawieszenie broni z Niemcami, został — jak donoszą pisma francuskie — umieszczony w muzeum wojskowem w Paryżu.

(l.) **NIEMIECCY INŻYNIEROWIE ODBUDOWUJĄ ROSYĘ.** Z Rygi donoszą, iż Rosya so-

MICHAŁ SABATOWICZ

Pochód śmierci.

Z przyjściem bolszewików do Krasnojarska 15.000 ludzi zginęło na tyfus w lutym i kwietniu 1920 r.

Były to wieczory długie, jakie tylko widziałem na Syberyi. W stepie — ogromna cisza! Wzgórza z drugiej strony Jenisieja błękitniały coraz bardziej, słońce stało czerwone w mozaice różnokolorowych chmur, a nad tem wszystkiem wisiał czysty błękit.

Jenisiej umilkł. Najmniejsza bruzda nie rozdarła wody i tylko czerwień zachodzącego słońca i barwne chmury wpadały w nią długiemi smugami.

Wychodziliśmy wtenczas z obozu z nor, nad ten jasny brzeg i zasłuchani w ciszę, myśleli, myśleli bez końca — czy myśleli? nie wiem, bo i myśl w tej ogromnej ciszy zachodu milkła i stawała w duszy jakaś nicość i spokój niezamącony.

Około dwunastej w nocy wracaliśmy do dusznego baraku spokojniejsi.

W taki wieczór, gdy księżyc już wypłynął duży czerwony na horyzont i cienie potwornie wydłużone kładły się na jasny rozpalony dziennym żarem piasek — wracaliśmy. — Co to za telegi? — zapytał naraz Bronek. — Oglądnąłem się. — Rzeczywiście — cały szereg płytkich rosyjskich wozów przejeżdżał przez podwórze obozu w drugą stronę stepu. — Zaczekaj, coś białego wiozą? — Staneliśmy. Telegi skrzypiąc przeraźliwie zbliżały się coraz bardziej.

W martwym świetle księżyca rysowały się jakieś białe linie powykręcane i splątane w jedną białą masę. Z drugiej strony sunął się za tą masą długi cień, jakby tren lub kir powłóczysty.

Zbliżali się. Na czarnem tle cienia wydarła się trupio blada linia zaciśniętej w skurczu białej ręki, a pod nią niżej nogi wychudłe trupa nienaturalnie wyprężone i twarz drobna — na białych wyszczerzonych potwornie zębach osiadł uśmiech, w promieniach księżyca. Pod tem cała plama szkieletowych ciał, nogi tylko długie sterczące, kołysały się wahadłowym ruchem.

Potworna ta nie do uwierzenia wizya przesuwała się martwym jakimś ruchem wśród księżycowej, jasnej nocy, jak tryumfalny pochód śmierci. Trupy te z wyciągniętemi wychudłemi w niebo ramionami, to z rozłożonemi na krzyż zbite ze sobą dziwaczną plataniną, przykuwały wzrok magnetyczną siłą, i choć chciałem, nie mogłem oderwać oczu od tej ohydnej procesyi, dopóki ostatni wóz pełen ciał, z wlokącym się za nim cieniem nie przejechał i znikł w stepie, gdzie już stał cały rząd wspólnych mogił.

Stałem ciągle. Przerażenie i niepokój przywarł do duszy i myśli z jakąś nieubłaganą siłą, jakby to nasze ciała przejeżdżały w te noc koło życowa, a tylko duchy wracały do nory barakowej.

Długo usnąć nie mogłem. Przed oczami stał ciągle ten chaos splątanych trupów, bladość martwa i trzęsące się długie białe ręce.

Zamykałem oczy, chciałem myśleć o czem innem, tworzyłem obrazy minionych smutków lub rozkoszy, ale nic nie pomogło, przez wszystko przedzierały się fragmenty tej okropnej wizyi. Zmęczony usnąłem nerwowo. Przez sen słyszałem skrzypienie wozów po piasku i budziłem się, żeby znowu zasnąć męczącym snem i tak aż do rozświtu. — Nazajutrz nie wyszliśmy na brzeg Jenisieja. Bronek gotował kolacyę, a ja leżąc na wznak na zbitem z desek łóżku patrzyłem w zmrok. Białe plamy i linie to pokazywały się wydzierając się z ciemności, to ginęły ze straszną wyrazistością.

W prawie pustym baraku siedzieliśmy długo i wyszukując wspomnienia rozmawialiśmy, żeby tylko nie spać aż przyjdzie zmęczenie, zatłumi myśli i uspokoi rozdrażnione nerwy.

wiecka zawarła układ z rozmaitemi firmami niemieckiemi, na mocy którego w najbliższej przyszłości uda się do Rosyi znaczna liczba inżynierów niemieckich w towarzystwie odpowiednich robotników, którzy mają zorganizować odbudowę gospodarki kolejowej w Rosyi.

SŁONIE W PODRÓŻY DO GDAŃSKA. Parowiec „New Rochelle", który wyjechał z Nowego Jorku do Gdańska, oprócz 1200 pasażerów wiezie cztery słonie, które były własnością cyrku „Ringling Brothers". Ponieważ cyrk ten połączył się z cyrkiem Barnum F. Bailey, okazało się, że liczba 75 słoni jest trochę za duża. Cztery słonie zatem zostały sprzedane do cyrku europejskiego i są pierwszemi tego rodzaju pasażerami z portów amerykańskich.

UPADEK STUDENTERYI W PARYŻU. Przedwojenna Mekka uczących się z całego świata — Paryż, miasto, którego całym dzielnicom nadawała ton ucząca się młodzież, po wojnie wykazuje pod tym względem znaczny upadek. W „Universite de Paris" znajdujemy następujące dane statystyczne, dotyczące ruchu studentów paryskich od czasu wojny i w ciągu kilku lat poprzednich. W r. 1905 było słuchaczów 14.646, w 1913 — 17.308. Cyfra ta spada w roku wybuchu wojny do 4259, w 1919 roku znów się podnosi do 17.761, w następnym jednakże wynosi zaledwie ,1.214.

Cyfry z czasu wojny są jasne same przez się. Skąd wszakże pochodzi to zmniejszenie frekwencyi w r. 1920, Przedewszystkiem jest dużo mniej cudzoziemców, zwłaszcza kobiet. Wśród Francuzów zaś młodzież męska mniej licznie zapisuje się do uniwersytetu wskutek wielkiej drożyzny życia i dłuższej przerwy w naukach, wywołanych mobilizacyą. Tak więc „cyganerya" paryska traci coraz bardziej swoich sympatycznych bohaterów, a z nimi Paryż jedną z dodatnich swoich atrakcyi.

(1.) **LENIN SKONFISKOWANY W ROSYI SOWIECKIEJ.** Wedle doniesień z Helsingforsu, sowiecka komisya dla zwalczania kontrrewolucyi skonfiskowała ostatnią broszurę Lenina, w której dyktator Rosyi wyznaje, że bolszewicka idea państwowa jest prawie zupełnie już zachwiana i koniecznem jest wstąpienie na drogę reform. Komisya podała jako powód konfiskaty, iż broszura Lenina mogłaby pogrzebać wśród szerokich mas ideał komunistyczny.

STANY ZJEDN. DEPORTUJĄ ANALFABETÓW. Amerykańskie władze bezwzględnie odsyłają z powrotem emigrantów nie umiejących czytać i pisać. Nie pomoże w tym wypadku nawet interwencya konsulatu odnośnego państwa. — Ostatniemi czasy zdarzyło się kilka wypadków, że przybyłych z Polski analfabetów odsyłano z powrotem. Amerykańscy Polacy chcący sprowadzić swych krewnych do Stanów Zjednoczonych powinni pamiętać o tem i nie narażać osób nie umiejących czytać i pisać na trudy i koszta daremnej podróży.

(1.) **IMPROWIZOWANY KONCERT WŚRÓD DZIKICH.** Pianista Moiseiwicz, ceniony i lubiany szczególnie w Londynie, gdzie obecnie stale rezyduje, odbył przed niedawnem dłuższą tournee artystyczną po Ameryce i Australii. W czasie tej podróży przytrafiła mu się w pociągu osobliwsza przygoda. Oto z powodu zepsucia się drogi, pociąg ugrzązł na kilka godzin w dzikiej okolicy. Mieszkańcy miejscowi, nawpół nadzy, zgromadzili się tłumnie przy pociągu, zadowoleni z niezwykłego dla nich widoku cudzoziemców, przechadzających się po ich pustyni. W przedziale, w którym jechał Moiseiwicz, znajdował się fortepian; towarzysze podróży uprosili go, by zagrał cośkolwiek dla skrócenia wyczekiwania. Produkcye pianisty wywołały szalony entuzyazm wśród przygodnych słuchaczy. Żaden z tubylców nigdy w życiu nie słyszał ani nie widział fortepianu, to też radość ich graniczyła niemal z jakimś szaleńczym paroksyzmem. Artysta wzruszony wdzięcznem audytoryum przygrywał mu bez końca. Rzecz osobliwa, że uwertura z Tanhaeusera wywołała największy zachwyt u przygodnych słuchaczy. Wagner, który swojego czasu podniósł wśród cywilizowanych melomanów burzę dyskusyi, podbił od pierwszego tonu dzikich ludzi.

(1.) **BADANIE SERCA PRZEZ TELEFON.** Angielski lekarz wojskowy Jerzy Squier wynalazł aparat, który umożliwia pacyentowi, oddalonemu o setki kilometrów od lekarza, zasięgnięcie natychmiastowej porady przy nagłem niedomaganiu sercowem. Przyrząd ten może być przytwierdzony do każdego aparatu telefonicznego i tak długo jest czynny, jak długo możliwem jest przez telefon połączenie ludzkiego głosu w zwyczajnej rozmowie. „Przepływanie krwi przez rozmaite naczynia serca — mówi wynalazca — powoduje drgania w powietrzu, dzięki którym każda czynność serca zostaje przeniesiona na aparat. Aparat wzmacnia w ten sposób zdolność słyszenia, tak że można ze znacznego nawet oddalenia ustalić wszelkie nieprawidłowości w biciu serca". Si non e vero, e ben trovato...

Dział ekonomiczny.

Sytuacya przemysłu łódzkiego.

Od dłuższego już czasu przemysł w Łodzi przeżywa groźne przesilenie. W stosunku do stanu z przed wojny zaledwie około 40 proc. przedsiębiorstw jest w ruchu, a pomimo to i istniejące już zdradzają dążność do likwidacyi. — Wobec tego w sferach rządowych myśli się o środkach zaradczych wobec przemysłu łódzkiego.

Około 2 miesięcy temu zapowiedziano, że Łódź ma otrzymać znaczniejsze zamówienie rządowe dla wojska. Zamówienie to miało wynosić kilkadziesiąt tysięcy metrów sukna, ilość, która mogłaby nasycić potrzeby wytwórcze przemysłu na okres półrocza. W ten sposób chwilowe przesilenie w przemyśle łódzkim byłoby zażegnane i niebezpieczeństwo kryzysu wstrzymane. Jednak z biegiem czasu postanowienie to uległo zwłoce, a jak brzmią ostatnie pogłoski, wykonanie jego jest poważnie zagrożone. Odkładanie sprawy zamówień dla armii stanowi dla przemysłu, pozbawionego na razie szerszych rynków zbytu kwestyę wagi pierwszorzędnej, zagadnienie podstawowe i żywotne. — Przemysł łódzki może zatrudnić jeszcze znaczną ilość rąk, może uruchomić szereg gotowych już warsztatów pracy. Przy tych warsztatach znalazłyby również zajęcie liczne rzesze zdemobilizowanych. wszystko to nakazuje wykonać zapowiedziane zamówienie.

Przy sposobności należy zauważyć, że małopolski przemysł tekstylny, jeżeli jeszcze nie przeżywa kryzysu, to kryzys mu grozi. Należy mu się więc również czynna opieka ze strony decydujących sfer rządowych.

—oOo—

Czy z Rosyi będzie zboże?

Rosya, która zawierając układy handlowe z Anglią, a usiłując zawrzeć je z innemi państwami, obiecywała eksportować produkta rolnicze, a w pierwszym rzędzie zboże — narazie zmuszona jest sama je importować.

Import zboża do Rosyi odbywa się głównie przez port w Rewlu. W styczniu i lutym r. b. przewieziono do Rosyi na Hamburg dziennie po 28 wagonów zboża zagranicznego. Prócz tego z Łotwy dostają się do Rosyi dziennie 2—3 wagony zboża. W początku marca zawinęło do Rewla 16 parowców ze zbożem dla Rosyi. Do dalszego transportu tego zboża potrzeba dziennie przynajmniej sto wagonów. Dla robotników piotrogrodzkich zakupiono w Londynie 120.000 pudów grochu, 30.000 pudów ryżu, 3600 pudów sadła, 3000 pudów słoniny, 10 wagonów suchych jarzyn i konserw mięsnych.

Cyfry te wykazują, że na Rosyę jako na eksportera żywności wogóle, a przedewszystkiem zboża, liczyć trudno. Należy jednak zauważyć, że importuje się głównie obecnie do i dla Rosyi północnej (w pierwszym rzędzie dla Petersburga), która nawet za normalnych czasów sama się wyżywić nie mogła, lecz żyła dowozem z Rosyi środkowej i południowej. — Teraz ten dowóz, wobec fatalnego stanu komunikacyi w Bolszewii, jest niemożliwym. Petersburg więc żywi się z zagranicy. Rosya zaś środkowa, a zwłaszcza południowa, zapewne zawsze będzie miała pewien nadmiar żywności i zboża na wywóz.

KRONIKA GOSPODARCZA.

MONOPOL NAFTOWY W RUMUNII. Rumuńska izba deputowanych przyjęła projekt ustawy o wprowadzeniu monopolu naftowego. Prawdopodobnie projekt ten przejdzie również w senacie. Monopol obejmować będzie tylko sprzedaż wewnątrz kraju i nie dotyczy wydobycia ropy, jej przeróbki i wywozu zagranicę.

PODATEK DOCHODOWY W RUMUNII. Rumuński minister finansów wniósł do parlamentu projekt podatku dochodowego, który ma zastąpić dotychczasowe i opiera się w wielu szczegółach na nowszych wzorach niemieckich. Do ciekawszych postanowień projektu należy **opodatkowanie towarzystw akcyjnych** i posiadaczów akcyj. Towarzystwa akcyjne **odstępują państwu 12 procent swego kapitału akcyjnego** w nowych akcyach, nie posiadających prawa głosu. W ten sposób, państwo w przyszłości staje się w 12 proc. współuczestnikiem kapitału wszystkich towarzystw akcyjnych. Dalej żąda **skarb 15 procent dochodu z posiadania akcyi** od poszczególnych akcyonaryuszów.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZAMIENIĘ MIESZKANIE w Krakowie: 4 pokoje, kuchnia, łazienka, gaz, elektryczność, na takież lub mniejsze w Warszawie od jesieni r. b. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krakowskiego“, Dunajewskiego 7 pod „B. P. 250“.

SKRADZIONE w Krzeszowicach papiery wojskowe na nazwisko Bobak Jakób, Alwernia, unieważniam. 4042

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne. Tadeusz Pieprzak, Kraków. 4043

W Rzeszowie, Bochni, Wadowicach i w mniejszych miastach

są do nadania ajencye pierwszorzędnego polskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, kradzieży, transportów, szyb i szkła, na życie, od wypadków. Reflektuje się tylko na osoby, mające wyrobione stosunki lub banki, biura handlowe. Zgłoszenia pod: „Interes Asekuracyjny“ do Administracyi „Gońca Krakowsk.“ 4005

MASAZYSTA I MASAZYSTKA umiejący stosować zabiegi hydropatyczne, potrzebni są do hydropatyi. Oferty: Szczawnica, Zdrojowisko. 3986

OBRAZY cenne mistrzów polskich sprzedam. Wiadomość w Administracyi „Gońca krak“.

KUPUJĘ złoto, srebro, miedź, mosiądz. **Kopaczyński, Kraków, Bracką 2.** 3746

KUPUJĘ: makulaturę, stare książki, odpadki papieru wszelkiego rodzaju po najwyższych cenach J. Łażęga, Podgórze, Rynek 2. 3514

»MEWA«

Atramenty w proszku

nieustępujące płynnym te same składniki

80% oszczędności

Jeden proszek daje 1/32 L. (kałamarz) doskonałego atramentu. Prywatnym wysyłka 10 proszków po otrzymaniu 55 Mkp. — **Sklepom duży opust** i cenniki innych wyrobów. — Za zaliczką nie wysyłamy.

Fabryka chemiczna »MEWA«

W. MONDALSKI

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ. 4003

MOTORY BENZYNOWE

6 HP, **kamienie** młyńskie, **cylindry** mączne 2 i 3 mtr., **elewatory**, tryery, **gaza** jedwabna oryginalna szwajcarska. **Pasy** transmisyjne skórzane i konopne oraz wszelkie artykuły dla młynów i przemysłu dostarcza natychmiast:

Biuro techniczne A. Romer

Krakow, Długa 74.

SERY

tylżyckie ☐ cegiełkowe paluszkowe i t. d.

poleca po cenach fabrycznych

W. Soiński

Poznań, ulica Dąbrowskiego 40.

Fabryka sera. 4002

OBRAZY kupuję i wymieniam. Wiadomość w Administracyi „Gońca krak“.

Gospodarstwo

20-morgowe z budynkami i inwentarzem pod Łomżą sprzedam. Wiadomość: Kraków, św. Krzyża 7. **Luiza Gwoździowska.** 3946

SKRADZIONO papiery wojskowe na rynku w Rzeszowie na nazwisko Antoni Pyrcz, Styków, pow. Rzeszów, które unieważniam. 4014

ZGUBIONO dokumenta wojskowe na nazwisko Izak Reisman, Kraków, ul. Ogrodowa 6. 4016

USZCZELNIENIA (pakunki) asbestowe, konopne, bawełniane impregnowane, łojowane grafitowane, ceny konkurencyjne. **„Pilot“, Lwów, Batorego 4.** 3737

WAŻNE DLA KUPCÓW!

Mkp — **800** — Mkp

około **5 kg** (17 kawałków) znakomitego mydła do prania

Z MURZYNEM 4035

wysyła za zaliczką opłatnie.

Nadto mydła toaletowe I-ej jakości po cenie 230, 300, 375 Mkp za tuzin poleca **DOM HANDLOWY ORDON** Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością hurtowny skład mydła i artykułów domowo-gospodarczych

KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 9.

Poszukujemy zaufania godnych **zastępców** w całej Polsce do sprzedaży najdoskonalszej **pasty** do obuwia i **masy** do podłóg **Piast,** oraz **kitu szklarskiego i miniowego, papieru naszklonego, szmirglowego i kas ogniotrwałych.**

Generalni zastępcy fabryk 3975

August BORACZEK i Ska

Dom handlowy w Krakowie, plac Maryacki 1.

KROWIANKĘ

świeżą wysyła na zamówienie 3751

Instytut szczepienia ospy Dra T. Stępniewskiego w Warszawie, ul. Zielna nr. 11 m. 1.

AUTO-STAR

KRAKOW, UL. SŁAWKOWSKA 32. TEL. 1500.

Adres telegr. „Autostar“

POSIADA NA SKŁADZIE 4008

Pełne obręcze gumowe do samochodów ciężarowych, łańcuchy pociągowe, lewary (dźwignie), oryginalne świece „Bosch“, narzędzia, różne części i przybory do samochodów tak osobowych jak ciężarowych.

Ceny konkurencyjne.

Ceny konkurencyjne. Ceny konkurencyjne.

Doskonale zaprowadzona i świetnie prosperujaca

WIĘKSZA FABRYKA

oleju jadalnego, technicznego i makuchów

w większem ruchliwem mieście Księstwa Poznańskiego pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Oferty uprasza się pod nr. 3496 do **Biura ogłoszeń „PAR“, Poznań, Rycerska 8.** 4017

„ZIARNO“

POLSKA WYTWORNIA CHLEBA „ZDROWIE“

Spółka Akcyjna w Krakowie.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z Mk. p. 7,000.000 na Mk. p. 27.000.000

w drodze emisyi 40.000 sztuk akcyi po Mk. p. 500 nominalnej wartości.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów Spółki z dnia 28 lutego 1921 r. zatwierdzonej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, jakoteż Ministerstwo Skarbu — postanowieniem z dnia 25 marca 1921 L. 201 — przystępuje Rada Nadzorcza Towarzystwa do rozpisania

SUBSKRYPCYI

II-giej emisyi w ilości 40.000 sztuk akcyi po marek polskich 500·— nominalnej wartości.

a to pod następującymi warunkami:

1. Dotychczasowym akcyonaryuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, że na każdą akcyę z pierwszej emisyi można pobrać jedną nową akcyę.
2. Prawo pierwszeństwa poboru dla dawnych akcyonaryuszów zgłoszone i wykonane być może najpóźniej **do 7 maja br.** a to pod rygorem utraty tego prawa.
3. Przy korzystaniu z prawa poboru należy koniecznie przedłożyć potwierdzenia tymczasowe z I-szej emisyi, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich dokonanego prawa poboru.
4. Kurs emisyjny wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszów I-szej emisyi, wykonywujących swoje prawo poboru **Mk. p. 550·—**, zaś dla nowych akcyonaryuszów **Mk. p. 600·—**.
5. Przy zgłoszeniu uiścić należy gotówką całą cenę kupna. Na wypadek nieprzydzielenia akcyi, lub częściowego skreślenia przy repartycyi, Spółka zwróci wpłacone kwoty do dni 14-tu od daty zawiadomienia o przydziale, względnie skreśleniu — wraz z 3% od dnia wpłaty.
6. Repartycyę akcyi II-giej emisyi przeprowadzi Rada Nadzorcza w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcyi, według swobodnego uznania.
7. Akcye nowej emisyi uczestniczyć będą w zyskach Spółki na równi z akcyami I-szej emisyi.
8. Nowe akcye (oryginalne sztuki) wydane będą akcyonaryuszom w swoim czasie po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem Tymczasowych świadectw.
9. Termin ogólnej subskrypcyi (bez prawa poboru) upływa z dniem **15-go maja b. r.** i w tym dniu subskrypcya będzie bezwarunkowo zamknięta.

SUBSKRYPCYE PRZYJMUJĄ:

Spółka Fakturowa, Kraków, Podwale 7 — Biuro Sp. akc. „Ziarno“, Kraków, Szczepańska 11 — Syndykat Rolniczy, Kraków, pl. Szczepański 6 Polski Bank Krajowy Filia w Krakowie, pl. Szczepański 8 — Spółka akc. Handlu Ziemiopłodami w Warszawie, Hipoteczna 5.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronus. Drukarnia Ludowa w Krakowie.